

WŁADYSŁAWA BRYŁA\*

---

## Rody w *Pacholęciu hetmańskim* Wincentego Pola

### Sylwetka pisarza

Przodkowie Wincentego Pola pierwotnie mieszkali na Warmii i stamtąd pochodził Franciszek Ksawery – ojciec Wincentego noszący nazwisko Poll lub Pohl. Około 1800 roku Franciszek, będąc urzędnikiem austriackim, ożenił się z Eleonorą Longchamps, podjął pracę w Lublinie na stanowisku prokuratora. I właśnie w Lublinie w 1807 roku urodził się ich trzeci syn Wincenty Ferreryusz, przyszedł poeta. Od 1809 roku rodzina zamieszkała we Lwowie. W 1815 roku ojciec Pola otrzymał szlachectwo i przydomek von Pollenburg, ale Wincenty wybrał polską wersję nazwiska – Pol.

Pierwszy biograf Pola, Maurycy Dzieduszycki, kilka lat po śmierci poety we *Wstępie* do ósmego tomu *Dzieł* pisał: „Wincenty odznaczał się wcześniej wielką pamięcią i żywą wyobraźnią, matka lubiąca poezję uczyła go rozmaitych wierszów, które łapczywie sobie przyswajał. Być też może, że muzykalna atmosfera, która go otaczała, przyczyniła się do rozwinięcia fantazji i utorowała drogę do późniejszej śpiewności jego utworów”<sup>1</sup>. Wykształcenie zdobywał Pol w Tarnopolu i we Lwowie, a wakacje spędzał w majątku Józefa i Marii Ziętkiewiczów, krewnych jego matki.

Pierwszą pracę podjął na Uniwersytecie Wileńskim, jako pomocnik profesora literatury niemieckiej (Pol znajomość języka niemieckiego wyniósł z domu). W 1830 roku przyłączył się do powstania listopadowego, 10 pułku ułanów. Po upadku powstania znalazł się na przymusowym pobycie w Saksonii, gdzie współpracował z generałem Józefem Bemem. Do kraju wrócił dopiero w 1832 roku

\* PROF. DR HAB. WŁADYSŁAWA BRYŁA – Katedra Historii Języka Polskiego i Dialektologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej; e-mail: wbryla@poczta.fm.

<sup>1</sup> M. Dzieduszycki, *Wincenty Pol (Życiorys)*, w: Wincenty Pol, *Dzieła wierszem i prozą*. Lwów 1877, s. V.

i zatrudnił się w posiadłościach Ksawerego Krasickiego, bratanka słynnego poety. W czasie rabacji chłopskiej doświadczył prześladowań, utracił cały swój dorobek naukowy, tzn. prawie ukończone dzieło, kilkunastotomową *Geografię Polski*. W latach 1850-1852 Pol piastował stanowisko profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, skąd został brutalnie usunięty ze względów politycznych, odtąd zaczęła się tułaczka poety wraz z rodziną po różnych miastach i kwaterach (Pol nigdy nie miał własnego domu).

W 1837 roku ożenił się z Kornelią Olszewską, którą poznał dziesięć lat wcześniej w majątku Józefa i Marii Ziętkiewiczów, krewnych jego matki. W świetle listów do żony i przyjaciół widać, że Pol wysoko cenił życie rodzinne. Małżonkowie doczekali się czwórki dzieci: Wincentego, Julii, Zofii i Stanisława. Częste zmiany miejsc zamieszkania i choroby dzieci bardzo mocno angażowały małżonków. Szczęście rodzinne przerwała niespodziewana śmierć Kornelii, która zmarła w 1855 roku, mając zaledwie czterdzieści cztery lata. Odtąd troski materialne i lęk o przyszłość dzieci, ich wychowanie i wykształcenie stale towarzyszyły Polowi. W liście z 19 października 1855 roku do Klementyny Miączyńskiej pisał:

Ciągłe jestem chorym, a od dwóch niedziel nie wstaję z łóżka i do napisania tego listu podniosłem się tylko na chwilę. Dopóki Kornelia żyła, miałem zawsze jeszcze nadzieję, że i dla nas coś jeszcze zaświeci w tym życiu; dziś czuję to, że wszystko poszło nieszczęśliwie. Nie mam ani odwagi ani siły, a ogrom obowiązków zatrwaja mnie; trudno żeglować bez portu, walczyć ze światem bez punktu oparcia. Nic nie ma dla mnie bezpiecznego, więc cierpliwe i z oddaniem się na wolę Bożą czekam, co mi przeznaczyć raczył; znać nie walkę, kiedy sił zabrakło<sup>2</sup>.

Mimo tych trudnych doświadczeń Pol chciał służyć narodowi swoją poezją, gdyż jako służbę traktował swoje pisarstwo. Uważał, że należy ukazywać dawną świetność Polski, a co było szczególnie istotne w czasach rozbiorów, dawnych wodzów i rycerzy. Opiewał więc prawdziwe historie rodów: Tarnowskich, Krasickich, Bączalskich i Strusiów, o których słyszał w przekazach ustnych, m. in. Ksawerego Krasickiego, znakomitego gawędziarza, Benedykta Winnickiego, przyjaciela jego rodziców, Kazimierza Ostaszewskiego z Zarszyna, Antoniego Dębickiego i księcia Eustachego Sanguszki lub czytał w herbarzach Kaspra Niesieckiego, Wacława Potockiego, w tekstach Sarnickiego i Jana Długosza. Najbardziej znane utwory poety to: *Spiewy Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Mohort*, *Wit Stwosz*.

<sup>2</sup> *Listy z ziemi naszej. Korespondencji Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 2004, s. 275.

## Informacje o poemacie

W niniejszym szkicu chcę przybliżyć rody, rozumiane jako grupy oparte na więzach krwi, prezentowane w mało znanym utworze Pola pt. *Pacholę hetmańskie*. O rozpoczęciu prac zawiadomił syna Wincentego w liście z 8 lutego 1855 roku<sup>3</sup>. Planował, że będzie to poemat większy niż *Wit Stwosz*, ale mniejszy od *Mohorta*. Tymczasem powstało dzieło obszerne (291 stron), nad którym współpracował z ks. Janem Scipio del Campo. To właśnie ks. Scipio podczas pracy w Dzikowie nad katalogowaniem zbiorów swego wuja, Jana Feliksa Tarnowskiego, znalazł materiały i podsunął Polowi temat do poematu.

Tytułowe *Pacholę...* to wykreowany przez Pola narrator, Walenty Rożanka, wychowanek, a następnie sekretarz Jana Tarnowskiego, hetmana. Po śmierci matki Walentego i z powodu ciężkiej żałoby, i rozpacz ojca pijącego ponad miarę, hetman zaopiekował się dzieckiem, a potem wysłał je na studia do Krakowa. W dowód wdzięczności Rożanka spisał dzieje hetmana, jego rodu i własne przeżycia na dworze w Tarnowie. Właśnie ta kronika stała się podstawą do napisania poematu, który jest diariuszem byłego sekretarza i opiekuna pani hetmanowej.

## Ród Tarnowskich

Pol chociaż nie pochodził ze starożytnego rodu, nie miał siedziby rodowej (a nawet stałego mieszkania) bardzo jednak cenił rody szlacheckie jako wyznaczniki tożsamości narodowej. Kult rodu dla szlachty był wielką wartością. Składały się nań:

1. Herb rodu odzwierciedlający czyny przodków i podkreślający starożytność rodu. Z herbem związane były legendy genealogiczne i herbowe;
2. Siedziba rodowa, gniazdo rodzinne;
3. Koligacje i obecność rodów konherbowych;
4. Osobiste czyny członków rodu, np. udział w wojnie, pełnione funkcje.

Herb rodu Tarnowskich Leliwę, półksiężyc złoty na błękitnym tle i jego genealogię opisał Stanisław Orzechowski w parenetycznej biografii hetmana J. Tarnowskiego zatytułowanej: *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, hetmana wielkiego koronnego*.

Za onych Bolesławów wielkich panowie Leliwa w kronikach i w przywilejach z dawna są wspomniani. K'temuż też słowo Leliwa dźwięk słowiańskiego języka w sobie ma. Albowiem Leliwa po słowiańsku rzeczono: „Patrzwa sam”, z jakiej si podobno przygody, co jednak i ine niektóre herby dowodzą tego, które, nie wiem, jakiej przygody, jawnie są

<sup>3</sup> *Listy .... dz. cyt., s. 269.*

u nas w Polsce mianowane: jako są: Jastrzebiec, Odrowąż, Habdaniec, Jelijta, Dębno, Rawa, Oksza; wiele innych herbów opuszczam, które herby różne od znaków swoich imiona mają. Jelita imię od trzech włóczęń. Rawa też daleko od Panny na Niedźwiedziu. A tak, iż te herbowe przezwiska nie rodzą się z znaków herbowych, przeto urodzić się musieli z jakiejś przygody; o czym o Jeliciech w kronikach przykład znaczny mamy; tak też mniemam, iż Leliwa z przygody się jakiejś wielkiej urodziła. Musiał być przodek herbu tego ktoś dzielny, w którym ludzie w ostatnich przygodach po słowiańsku się tak cieszyli: „Patrzwa sam”, jeśli wybrnąć chcemy<sup>4</sup>.

Ten dyskurs o herbie Leliwa stał się wzorcem wyvodu genealogicznego, który, zdaniem Sławomira Baczewskiego, „zdominował twórczość heraldyczną Bartłomieja Paprockiego i jego próby docieczenia źródeł szlachectwa<sup>5</sup>. Pojawia się tu mit heroiczny zlokalizowany w odległej przeszłości, będący równocześnie czynem założycielskim rodu<sup>6</sup>.

Jakkolwiek akcja *Pacholecia*... rozgrywa się w Tarnowie, to ten zamek nie jest pierwotną siedzibą Leliwitów.

Bo jużci ono Jarosławskie księstwo  
Wierne świadectwo i cnót i zaszczytów,  
Najstarsze gniazdo w rodzie Leliwitów  
Z którego wyszli Pileccy, Tarnowscy,  
Starzy Bobole, Sieniawscy, Granowscy,  
A i Melsztyńscy i więcej ich nie ma<sup>7</sup>.

Spośród wymienionych rodów najznamienitszy był ród Tarnowskich i osoba Jana Tarnowskiego, hetmana wielkiego koronnego, żyjącego w latach 1488-1561. Przyszły hetman był synem Jana Amora Tarnowskiego i Barbary z Roźna, wnuczki Zawiszy Czarnego, w szóstym pokoleniu potomkiem Spycimira Leliwity, protoplasty rodu. Uosabiał wszelkie cnoty szlacheckie i rycerskie. Jego szlachectwo nie wynikało tylko z urodzenia, ale udowodnił je czynem i zachowywaniem licznych cnót: męstwa, mądrości i umiłowania ojczyzny, hojności i pokory, wynikających z jego gorliwego katolicyzmu. Sprawowanie funkcji publicznych

<sup>4</sup> S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*, w: tenże *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 202-203.

<sup>5</sup> S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim*, Lublin 2009, s. 29.

<sup>6</sup> Orzechowski znał i inną, nie „księżycową” interpretację herbu, który miał się składać z półobróczy koła i wskazywać na prostotę protoplasty rodu i jego rodzimość, podobnie do innych herbów: Trąba, Topor, Ciołek. „Leliwa wzięta jest od koleśnice polskiej jakiejśi człowieka Onego, któremu za herb obraz ten był dany naprzód. A jako Tarnowskiech dom rodowitym w Polsce, z nie przychodniem jest, tak też od onej dawności polskiej ma herb swój”. [w:] tenże, s.208.

<sup>7</sup> Poł, *Dzieła ...*, dz. cyt., t. I, s.148

wymagało odrzucenia pychy, egoizmu i zazdrości. Hetman, wcześniej osierocony, był wychowankiem kardynała Frydryka.

Hetman był sierotą:  
 Obumarł ojciec, zachorzała matka,  
 A choć zostało i imię i złoto,  
 Nie było komu być dziecku za świadka.  
 Otóż kardynał zabrał go do siebie  
 I na opiece był na jego chlebie;  
 A ów Konarski i Tomicki ćwiczył,  
 By wszystkie cnoty naddziadów dziedziczył<sup>8</sup>.

Zdolny uczeń kardynała wcześniej przyswoił sztukę fechtunku i jazdy konnej. W wieku ośmiu lat mówił po łacinie, a jako piętnastolatek został pomocnikiem i sekretarzem Tomickiego.

W piętnastym roku już się posługiwał  
 Poręcznym uczniem, i listy mu dawał  
 Pisać do króla i do senatorów.  
 Już młodzieniaszek w tej ojczyźnie stawał,  
 Jako nie zawdy mogą stać mężowie;  
 Tak mu już widno czyniło się w głowie,  
 Taki był sercem i słowem potężny  
 I nad te lata rycerski i mężny<sup>9</sup>.

Pol z pewnością znał utwór Stanisława Orzechowskiego pt. *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, który o młodości Tarnowskiego pisał z wielkim uznaniem dla cnót młodzieńca.

Mógł być użyć swej woli, mógł być, jak mówią, świata zażyć w młodości swej. Ale się jemu toż trafiło, co i Herkulesowi za wieku dawnego, który – w młodości rozumiejąc sobie, w którą by się drogę udać na świecie miał – na puszczy widział dwie pannie: jedną Rozkosz, drugą Cnotę. Rozkosz zalecała mu dziewczki, biesiady, pieszczoty, maskary, psy, kotki; a druga, to jest Cnota, obiecywała mu srogość życia, nieprzyjaźni, niebezpieczeństwa, pracy i wojny. Tu więc Herkules, gdy obaczył w tej Rozkoszy być upadek, udał się za Cnotą, za która sławę i błogosławieństwo wieczne tudzież w tyle było. Tę baśń wielkiej prawdy pełnej osobliwym kunsztem wyraził dobrze polskim *Wizerunkiem* stryjec mój, Mikołaj Rej Oksza. Także ten Jan Tarnowski w rękach swych miał Rozkosz i Cnotę. Ojca nie było, bracia pomarli,

<sup>8</sup> Pol, *Dzieła ...*, dz. cyt., t. I, s. 161.

<sup>9</sup> Tamże, s. 162.

opiekuna też piętnasty rok nie cierpiał. Młodość go wiodła ku Rozkoszy, była huć ku złemu, była też możność ku uczynieniu, co ciału lubo było. A wszakoż krew ona Tarnowska znana przez się chyliła go od Rozkoszy ku Cnocie i k'temu go przywiodła, iż on, dawszy Dyjabłu i Rozkoszy po gębie, za Cnotą się udał [...] <sup>10</sup>.

Już jako młody człowiek Tarnowski poznał wielu przedstawicieli znamienitych rodów, którzy wraz z nim pobierali naukę u kardynała:

Chowali się tam z hetmanem Pampowscy,  
Więc i Górkowie, Ruseccy, Czarnkowscy  
I Szamotulscy i z Kościelca syny  
I Jazłowieccy aż z ruskiej krainy  
I Opalińscy, Chlewieccy i wielu  
Innych form rosło w pocziwym weselu <sup>11</sup>.

Po ukończeniu nauki przyszedł hetman odbył kształcącą podróż do Ziemi Świętej: Palestyny, Syrii, zdobył godność kawalera Zakonu Bożego Grobu, walczył z Maurami w Portugalii, a następnie na Węgrzech. Już w 1509 roku brał udział w bitwie z Wołochami a w 1512 – pod Wiśniowcem. W 1514 pod Orszą dowodził hufcem skupiającym młodzież z najważniejszych rodów w kraju. Od 1526 roku pełnił godność hetmana, dowodził pod Obertynem w 1531 roku, gdzie wsławił się nową techniką wojenną jako dowódca (wykorzystał tabory w swojej strategii obronnej). Dowodził też pod Starodubem, gdzie przeżył dramat wodza, któremu zaciążyła buława. Oto po wysadzeniu twierdzy okazało się, że jeńców było znacznie więcej niż Polaków więc hetman kazał ściąć kilka tysięcy jeńców „aby koronne rycerstwo ocalić”. O tej bitwie, o tej rzezi nikomu nie wolno było mówić i tylko staremu Czeszejce hetman się żalił, „że mi to najwięcej / Żywot zachmurzyło, chociaż stał w tym hardo, / Że jako hetman zrobił tylko swoje” <sup>12</sup>.

Hetman Tarnowski ożenił się z Zofią Szydłowiecką, z którą miał córkę Zofię (wyszła za męża za Ostrogskiego) i syna Krzysztofa, kasztelana wojnickiego, zmarłego młodo, tuż po śmierci ojca.

Siedzibą hetmana i jego rodziny był założony w 1328 roku Tarnów, szczegółowo opisany w poemacie. Zamek hetmański miał trzy dziedzińce, dziewięć baszt i wieżę. Wiodła do niego wspaniała brama z dziesięcioma schodami, z ustawioną w przedsionku figurą Mojżesza trzymającego tablicę z dziesięciorgiem przykazania. Na zamku każde miejsce miało ściśle określoną funkcję i użytkowników. Pierwszy dziedziniec był reprezentacyjny, drugi – zajmowała chorągiew wojska,

<sup>10</sup> 10 J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 2002, s. 220.

<sup>11</sup> Pol, *Dzieła ...*, dz. cyt., t. I, s. 161.

<sup>12</sup> Tamże, s. 290.

trzeci – szara czeladź: łowcy, psiarnia, służba. To tutaj znajdowała się „smocza jama”, czyli więzienie.

Wiele miejsca poświęca Pol prezentowaniu rycerskiej izby hetmana – wyposażonej w żelazne łóżko, skórę niedźwiedzia i łosia, kostur pielgrzymi (pamiątkę z podróży po Ziemi Świętej), buławę, złoty szyszak, pancerz i koszulę. Są także przedmioty podkreślające żywą wiarę hetmana: klęcznik z półką i pulpitem, księgi do modlitwy, świece i obraz Matki Boskiej. Ciekawostką jest specjalny komin ogrzewający izbę, na którym ukazywał się znak herbowy (Leliwa).

Na zasobność domu wskazywał skarbiec zawierający różne bogactwa, zajmujący aż trzy pomieszczenia:

A więc i skarbiec poznałem za czasem  
I nigdy wprzód i nigdy już potem  
Takich jam skarbów w oczy nie widywał,  
A wszystko było srebrem albo złotem;  
Szafy i skrzynie, skrzynki i skrzyneczki  
Różnego stroju i różnej wielkości,  
Z dołu do góry półki i półeczki,  
A wszystkie pełne przedziwnych drogości.  
Bo tu chowano i najdroższe zbroje,  
Więc i klejnoty i dziedziczne stroje  
I wszystkie srebrne i złote zastawy  
I z pokolenia niewieście wyprawy<sup>13</sup>.

Zamek w Tarnowie był nie tylko wygodnym mieszkaniem rodziny, miejscem ćwiczeń wojskowych, hodowli koni, pracy płatnerzy wykonujących broń i zbroje, ale także twierdzą, z dobrze wyćwiczoną służbą umiejącą bronić zamku. Życie w tym miejscu było dobrze zorganizowane i przebiegało spokojnie, zgodnie z rytmem kalendarza liturgicznego. Święta i uroczystości obchodzono z poszanowaniem tradycji. Tarnowscy mieli także i inne posiadłości: w Wiewiórcie zamieszkał pod koniec życia hetman, który tu zmarł; w Wielowsi, w drewnianym zamku mieszkała wdowa po hetmanie.

Ród Tarnowskich ukazany jest w czasie swojej świetności i dostatku; przyjazny dla ludzi żyjących wartościami religijnymi i humanistycznymi.

<sup>13</sup> Tamże, s. 53.

## Inne rody

W tle domu Tarnowskich przedstawiony jest ród Bobolich [ta forma nazwiska występuje w poemacie], bez wymienionego miejsca siedziby rodowej, dziedzictwo Jasia Boboli, zwanego Beniaminkiem, wychowanek hetmana Tarnowskiego i przyjaciela Walentego Rożanki, tekstowego narratora poematu. Ród Bobolich był bardzo zacny.

Był taki zwyczaj od wieków w tym domu,  
 Że w białej szacie nosi się rodzina  
 I jako żywot w tej szacie poczyna,  
 Tak i do grobu kładzie się bez sromu  
 W czystości ducha i w tej szacie białej.  
 Tak się i nosił i chował dom cały  
 I nikt nie widział męża tego rodu  
 W złocie lub srebrze, albo w barwie jakiej,  
 Lecz wśród wszelkiego ludzkiego zawodu  
 Każdy Bobola stał w szacie jednakiej,  
 Czysty przed Panem i biały wśród ludzi<sup>14</sup>.

Także kobiety tego rodu cechowała niezwykła skromność. Nie nosiły drogich kamieni, złota, kosztownych ozdób i strojów. Ubierały się w białe, wełniane szaty, wiodąc żywot pobożny i cichy. W domu tym panowała wzajemna życzliwość, nikt się nie gniewał i nie krzyczał. Dom Bobolich był zasobny, bogaty. Poł wyeksponował to w opisie wesela Stacha Nałęczka z Bobolanką, wyliczając przedmioty składające się na wiano córki i prezenty dla osób duchownych. Panna młoda otrzymała wyposażenie dla kościoła: kielichy, świeczniki i srebra kościelne, złote puszki, monstrancję i drogi adamaszek. Duchowieństwo celebrujące uroczystość ślubną obdarowano końmi:

Sześć białych koni w pióra ustrojonych  
 Szło dla biskupa, co ślub dawał młodym.  
 Dalej sześć koni dla prałatów onych,  
 Więc i koniuszych na sześciu bachmatach,  
 Poza tym wianem szło z wielkim przewodem,  
 Co oddać mieli konie po prałatach<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 239.

<sup>15</sup> Tamże, s. 260.



Także dom Bobolich ukazany został w czasie pokoju, z wyeksponowaniem: religijności, gościnności, życzliwości i skromności. Akcja poematu rozgrywa się w XVI wieku, ale można domyślać się, że jest tu antycypacja świętości żyjącego sto lat później potomka tego rodu świętego Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika, apostoła Kresów.

W poemacie jest też opowieść o rodzie Odrowążów, z którego wywodzi się święty Jacek, błogosławiona Bronisława i błogosławiony Czesław, który wydał też wielkiego biskupa Iwona. Narrator eksponuje cuda zaistniałe za przyczyną św. Jacka: wskrzeszenie Żegoty, syna biednej wdowy, łaski dla Polski i Sandomierza uświęconego męczeńską śmiercią czterdziestu dziewięciu męczenników, zakonników dominikańskich ze zgromadzenia świętego Jacka.

Szczęśliwe życie domu mogły zakłócić różne niespodziewane wydarzenia, jak choroby, wojna, najazdy wrogów. Taki nieszczęśliwy los dotknął jedną z rodzin Nałęczów po napadzie Tatarów.

Kiedy wpał Tatar do Nałęczów sadu,  
Na gwałt we dworze powstał rodzić Stacha  
I do drzwi z taką siłą sam się rzucił,  
Że trzech na progu ściele jego płacha;  
Poczem się nagle do kolebki wrócił  
I porwał dziecię i do sadu skoczył  
A dwór do koła pohaniec otoczył<sup>16</sup>.

Życie ojca i malutkiego dziecka uratował będący w służbie u Nałęczów Tatar, który zapewnił tatarskiego murzę, że bogata rodzina złoży wysoki okup za jeńców. Matka dziecka, zmarła z rozpacz, ale przed śmiercią swoje życie ofiarowała za życie Stacha wołając: „Daj mi śmierć Boże, a wybaw to dziecię”. Bóg przyjął jej ofiarę. W jasyrze po trzech latach zmarł ojciec, dziecko zapomniało języka a zachowało w pamięci jedynie modlitwę i torebkę zawieszoną na szyi z zaszytym w niej znakiem herbowym, szkaplerzem i krzyżykiem. Te przedmioty pozwoliły zidentyfikować tożsamość młodzieńca. Pol wielokrotnie powtórzył:

To po pacierzu wróci do ojczyzny;  
A po klejnocie trafi do puścizny<sup>17</sup>.

Przyjęcie młodzieńca wracającego z jasyru było ogromnie życzliwe. Opiekował się nim biskup i dalsza rodzina. Po kilku latach to właśnie Stach Nałęcz ożenił się z Bobolanką, co pozwoliło odrodzić dom Nałęczów. Pol z uznaniem

<sup>16</sup> Tamże, s. 260.

<sup>17</sup> Tamże, s. 227.

podkreśla solidarność stanową szlachty przejawiającą się w opiece nad sierotami, wykupowanie rodaków z niewoli tureckiej (za Rożankę okup wysyłano aż dziesięć razy), opiekę nad wdowami, wspieranie kształcenia synów szlacheckich.

Walenty Rożanka opisał także dzieje swojej ojcowizny. Jako dziecko wyjechał na dwór hetmana z zaniedbanej i podupadłej posiadłości, do której wrócił na krótko po śmierci ojca, by następnie udać się w podróż do Ziemi Świętej, gdzie na długie lata popadł w niewolę. Po wykupieniu z niewoli powrót do rodzimego domu był ogromnie wzruszający, a spotkanie z nowym proboszczem, nowym zarządcą dworu (potomkiem dawnego sługi) wprawił Rożankę w zdumienie. Wzorowo prowadzone gospodarstwo stało się źródłem wielu dóbr: złota, srebra, wina, miodu, zboża, skór i wosku. Największym jednak bogactwem okazali się życzliwi i wierni ludzie, którzy modlili się za dusze swoich panów i za Walentego, którego losów nie znali.

W nagrodę za wierną służbę Rożanka ofiarował Cywie ziemię, aby mógł założyć tam swoje domostwo. Najpierw zaznaczył granice posiadłości (usypano kopce graniczne) i odorano miedze. Następne czynności zaangażowały wiele osób:

I przeszedł najpierw ksiądz po onej skibie  
 I miedze wodą pokropił święconą,  
 Z chlebem i solą szedłem ja w te znaki,  
 A za mną Cywa szedł z dziećmi i żoną,  
 Za nim dopiero szła gromada cała  
 I biała czeladź i dziatwa tym szlakiem  
 I dziatwa miedzę posiewała makiem  
 I chleb się złożył, gdzie chata stać miała,  
 Z zieleń święconym; a że przenocował  
 Nietknięty cało, więc miejsce sposobne,  
 I na tym miejscu Cywa się budował<sup>18</sup>.

Po wyposażeniu zarządcy Rożanka przekazał swoją ojcowiznę w dobre ręce młodego Stacha Nałęcza z prośbą, aby podtrzymywał tradycje domu i miłował poddanych.

<sup>18</sup> Tamże, s. 252-253.

## Podsumowanie

Wymienione w poemacie *Pacholę hetmańskie* rody zostały zaprezentowane jako najważniejsza warstwa społeczna, ostoja katolicyzmu i patriotyzmu. Są tu mądrzy wodzowie i wierni żołnierze, jest patriarchalny sposób sprawowania władzy w swoich dobrach i wzajemne poszanowanie osób. Pol idealizuje tradycję, „kreśli ład zaprzeszłego świata, przywołuje wiarę i wierność przodków, zestawiając te wartości z ofiarnością i służbą narodową”, a czyni to, w sposób „niewątpliwie urodziwy i niebanalny”<sup>19</sup>

## Bibliografia:

- Baczewski S., *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim*, Lublin 2009  
 Dziejuszyccki M., *Wincenty Pol (Życiorys)*, w: Wincenty Pol, *Dzieła wierszem i prozą*, t. VIII, Lwów 1877  
*Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski, Warszawa 2004.  
 Łoboz M., *Śpiewak pieśni niedogranych. W kręgu twórczości Wincentego Pola*, Wrocław 2004  
 Orzechowski S., *Żywoć i śmierć Jana Tarnowskiego*, w: tenże *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972  
 Pol W., *Dzieła wierszem i prozą*, t. I-X, Lwów 1875-1878  
 Ziomek J., *Renesans*, Warszawa 2002

## Streszczenie

Autorka omawia sylwetkę pisarza i przedstawia analizowany poemat pt. *Pacholę hetmańskie*. Głównym przedmiotem prezentacji jest ród Tarnowskich i osoba hetmana Jana Tarnowskiego, który żył w XVI wieku.

W tle ukazany jest ród Bobolów, Odrowążów i Rożanki – narratora poematu. Członków wszystkich rodów cechuje patriotyzm, katolicyzm, mądrość i życzliwość dla innych ludzi. Pol wykreował tu obraz wyidealizowany szlachty polskiej w XVI wieku.

**Słowa klucze:** Wincenty Pol, rody szlacheckie, XVI wiek, Jan Tarnowski

---

## Noble families in *Pacholę hetmańskie* by Wincenty Pol

### Summary

The author provides information about the writer and presents the narrative poem *Pacholę hetmańskie*, which is further analysed. The main focus of the presentation is the Tarnowski family and the hetman Jan Tarnowski who lived in the 16<sup>th</sup> century.

The Bobol, Odrowąż and Rożanka families are also mentioned, with the last one being the poem's narrator. The members of all these families are characterised by patriotism, Catholicism,

<sup>19</sup> M. Łoboz, *Śpiewak pieśni niedogranych. W kręgu twórczości Wincentego Pola*, Wrocław 2004, s. 119.

wisdom and warm-heartedness towards other people. Pol presented an idealized picture of the Polish nobility of the 16<sup>th</sup> century.

**Keywords:** Wincenty Pol, 16<sup>th</sup> century, noble families, Jan Tarnowski.

---